

KONRAD MICIUKIEWICZ\*

## MIEJSKIE STRATEGIE I TAKTYKI WOKÓŁ KONCEPCJI PRAKTYKI ŻYCIA CODZIENNEGO MICHELA DE CERTEAU

### I. WPROWADZENIE

Socjologiczne analizy procesów wytwarzania miejskiej przestrzeni publicznej nieuchronnie uwikłane są w analizę szeregu procesów makrospołecznych, trendów demograficznych, przemian technologicznych i cykli gospodarczych, które współokreślają trajektorie rozwoju współczesnych miast. Wymagają również skrupulatnego śledzenia wszystkich lokalnych dyskursów, wydarzeń i praktyk, poprzez które określone miejsca są konstruowane i rekonstruowane. Socjologiczne badania przestrzeni powinny odnosić się zarówno do architektury, sieci urbanistycznej oraz celów, dla których te formy zostały powołane, przypisanych im funkcji i interesów wytwórców, jak i do wartości oraz struktur interpretacyjnych, za pośrednictwem których mieszkańcy, turyści i inni użytkownicy regulują swoje praktyki przestrzenne<sup>1</sup>.

W przypadku miejskich form przestrzeni, takich jak ulice, parki i place, swoiste otwarcie na wielość działań, interpretacji i światopoglądów, przede wszystkim na różnorodność kompetencji podmiotów, które biorą udział w nadawaniu znaczeń tym formom, okazuje się warunkiem *sine qua non*

---

\* W trakcie przygotowywania tego tekstu (2007-2008) autor był stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>1</sup> Zwykli użytkownicy nie tylko mają odmienne interesy niż decydenci, technokraci i inwestorzy, lecz również odmienną od nich kompetencję miejską. (Pojęcie kompetencji miejskiej, które odnosi przede wszystkim do pojęcia kompetencji komunikacyjnej sformułowanego przez Della Hymesa, obejmuje zarówno obiektywne reguły poruszania się w przestrzeni miejskiej – np. zasady poruszania się pieszych w mieście – jak i umiejętność użytkowników przestrzeni dostosowania tych reguł do konkretnych sytuacji, opartą m.in. na doświadczeniu (np. spontaniczne wyznaczanie nowych przejeżdż przez jezdnie w określonych miejscach). Zdarza się zatem i tak, że nie tylko interpretacje, ale również praktyki użytkowników przybierają postać sprzeczną z projektowanym i wytwarzanym kontekstem, mogą wreszcie interweniować w struktury materialne przestrzeni (np. poprzez graffiti czy wlepki) oraz w jej efemeryczne wizualne reprezentacje (poprzez noszenie prowokacyjnych t-shirtów, tatuaży czy transparentów). Takie wywrotowe praktyki pojawiają się podczas otwartego konfliktu pomiędzy technokratami i biznesem a grupami wylaniającymi się spośród mieszkańców miast. W sytuacji takiego konfliktu niepokorne spacerowanie i bicoulerskie poprawki dokonywane oddolnie w przestrzeni przybierają postać „odzyskiwania przestrzeni publicznej [...] w walce, w której dla jednych stawką jest obronienie statusu przestrzeni publicznej jako przestrzeni (rzeczywiście) publicznej (otwartej, egalitarnej, niepodporządkowanej funkcjonalnie niczym partykularnym interesom), dla drugich natomiast – jej zabór (prywatyzacja, półzamknięcie, „semantyczne ocenzurowanie” itd.)”; R. Drozdowski, *Obraza na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 95.

nazywania miejsc publicznymi. Rozpoznanie relacji, jakie zachodzą pomiędzy przestrzenią wytwarzaną profesjonalnie przez architektów i urbanistów a przestrzenią codziennego doświadczenia mieszkańców miast, staje się więc jednym z najważniejszych elementów analizy stosunków władzy w mieście i podmiotowości jego mieszkańców. Wyodrębnienie dwóch typów przestrzeni oraz wskazanie na relacje, jakie pomiędzy nimi zachodzą, pozwala na teoretyczne i empiryczne uchwycenie dwóch źródeł miejskiej demokratyzacji: 1) projektowanego i wytwarzanego przez władzę, inwestorów i urbanistów przestrzennego „kontekstu demokratycznego”, oraz 2) zróżnicowanych form reprodukcji, oporu lub rekonstrukcji tego kontekstu przez użytkowników przestrzeni. Istotne wydaje się w tym miejscu zaznaczenie, że demokratyczny lub niedemokratyczny może być zarówno sam kontekst, jak i społeczne doświadczenia i praktyki użytkowników, które w wielu przypadkach przybierają formy sprzeczne z projektowanym kontekstem.

Dualistyczne ujmowanie przestrzeni w socjologii pojawia się przede wszystkim w konfliktowych ujęciach miasta, służąc jako narzędzie badania dominacji wytwórców przestrzeni – architektów, urbanistów, inwestorów i władz miejskich oraz strategii oporu podejmowanych przez użytkowników. Miasto rozumiane jest tam jako scena konfliktu, zasadzającego się na sprzeciwie wobec racjonalnego planowania miejskiego oraz podporządkowaniu przestrzeni procesom produkcji i wymiany. Należy zaznaczyć jednak, że w obrębie konfliktowych ujęć przestrzeni miejskiej odnaleźć można istotne podziały. Jeden z najważniejszych przebiega pomiędzy teoriami neomarksistowskimi a socjologią życia codziennego, w obrębie której lokuje się koncepcja Michela de Certeau. O ile badacze neomarksistowscy, tacy jak Manuel Castells, źródła oddolnej demokratyzacji przestrzeni odnajdują w zbiorowych formach protestu, przede wszystkim w miejskich ruchach społecznych, o tyle Michel de Certeau szanse i porażki na drodze do przewyciężenia opresyjnego ładu sytuuje w życiu codziennym mieszkańców, w indywidualnych i zbiorowych praktykach przestrzennych, kolektywnych opowieściach oraz kulturowych narracjach o miastach. Teoria życia codziennego zwraca uwagę nie tyle na zbiorowe wysiłki podejmowane przez mieszkańców w celu przekształcania materialnej przestrzeni, ile na taktyki jej symbolicznej apriacji.

## II. STRATEGIE I TAKTYKI MIEJSKIE

Teoria przestrzeni Michela de Certeau, stanowiąca fragment szerszej koncepcji kultury, w której skupia się on przede wszystkim na problemie upodmiotowienia jednostki, najważniejszą instancją kulturotwórczą współczesnych społeczeństw odnajduje w indywidualnych działaniach użytkowników miasta. To właśnie w zwyczajnym człowieku – przechodniu, konsumencie, czytelniku – de Certeau rozpoznaje pierwszoplanowego wytwórcę przestrzeni. Jego powszednie czynności uznaje za podstawowy element twórczej reprodukcji życia społecznego. Kulturę wytwarzaną w praktykach życia codziennego opisuje jako kulturę ciągłej transgresji, przekraczania granic narzucanych przez

totalizujące systemy. Praktyki przestrzenne, podobnie jak czytanie czy mówienie, stają się – jego zdaniem – sposobem na przewyciężenie systemu miejskiego poprzez kreatywne i wybiórcze korzystanie z dostarczanych przez niego zasobów.

W koncepcji kultury de Certeau szczególnie istotne okazuje się odejście od opisywania konsumentów książek, filmów, a także i miasta w kategoriach biernego odbiorcy. Mieszkańcy miast nie są jedynie użytkownikami-odbiorcami form przestrzennych i powiązanych z nimi reguł działania, lecz również ich aktywnymi wytwórcami, czy też – odwołując się do języka gastronomii – przetwórcami przestrzennych półproduktów. Przestrzeń zaprojektowana i wybudowana przez twórców miejskiego ładu bowiem aktualizuje się i dopełnia w ulokowanych w czasie praktykach użytkowników. Praktyki te, będące przestrzennym *parole*, okazują się często wypowiedziami niezgodnymi z regułami miejskiej gramatyki. Korzystają z zasobów systemu, lecz przebiegają „obok” lub „w poprzek” jego reguł. Czasami także rozsadzają ten system od środka. Rzadko przybierają postać rewolucji przeciwko *langue*, a zdecydowanie częściej – subtelnej innowacji<sup>2</sup>.

Odgórnie i oddolne procesy wytwarzania przestrzeni miejskiej pozostają jednak w ciągłym konflikcie, pełnym napięć, a nierzadko i przemocy. De Certeau opisuje go jako relację pomiędzy silniejszymi a słabszymi, przy czym każdej z grup przyporządkowuje jeden rodzaj społecznych praktyk. Pierwszym przysługują strategie, czyli „kalkulacje lub manipulacje stosunkami władzy, które możliwe stają się wtedy, gdy podmiot władzy (przedsiębiorstwo, miasto, instytucja, naukowa) jest w stanie odizolować się od otoczenia”<sup>3</sup>. Drugi zaś posługują się taktykami, które de Certeau określa jako „działania, które nie mogą opierać się na własności czy władzy nad miejscem”<sup>4</sup>. Miejscy decydenci opanowują przestrzeń poprzez praktyki siły i dystansu, wyodrębniając „podporządkowane sobie” miejsca spośród otoczenia. Wyznaczają granice i określają reguły, czyniąc miejsce „swoim” terytorium wpływów. Użytkownicy natomiast działają na ziemi będącej pod obcym panowaniem, są wiecznymi imigrantami; przestrzeń praktyki „to przestrzeń innego”<sup>5</sup>, podległego, marginalizowanego, słabego, jednak niecałkiem bezsilnego. De Certeau, w opozycji do badaczy wywodzących się z tradycji neomarksistowskiej, wierzy w zdolność zwykłego człowieka do współtworzenia miejsca poprzez działania przebiegające w poprzek ładu przestrzennego. Taktyki podległych przypominają swoją strukturą działania drobnych oddziałów partyzanckich. Zasadzają się na poszukiwaniu odpowiednich momentów i przeprowadzaniu szybkich rajdów przeciwko potężnej armii, siłą swą czerpiąc z mobilności, elastyczności działania i inwencji twórczej. Słabi, dzięki umiejętności odnajdywania luk w systemie władzy strategicznej, uzyskują zdolność omijania dominującego porządku ekonomicznego, politycznego i społecznego, bądź też wykorzystywania go zgodnie z własnymi potrzebami.

<sup>2</sup> Odwołuję się tutaj do ujęcia koncepcji języka i mówienia Ferdinanda de Saussure'a (*Kurs językoznawstwa ogólnego*, PWN, Warszawa 1961).

<sup>3</sup> M. de Certeau, *The Practice of Everyday Life*, University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London 1999, s. 35-36.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>5</sup> Ibidem.

Koncepcję podwójnego – odgórnego i oddolnego – wytwarzania przestrzeni de Certeau rozwija w trzeciej części *The Practice of Everyday Life* zatytułowanej „Spatial Practices”. Pozycje silnych, czyli tych, którzy konstruują i narzucają porządek społeczno-przestrzenny w mieście, zdaniem autora, zajmują przede wszystkim architekci, kartografowie i urbaniści, natomiast pozycje słabych cała reszta – zwykli mieszkańcy, konsumenci, pracownicy, przechodnie itd. Marginalność de Certeau uznaje za cechę uniwersalną, przysługującą już nie tylko mniejszościom, lecz całym masom, większości mieszkańców nowoczesnych miast. Hierarchiczność stosunków władzy dzielących społeczeństwo uzyskuje swą manifestację przestrzenną. Urbaniści oglądają i projektują Manhattan, siedząc w biurach ulokowanych na 110 piętrze World Trade Center<sup>6</sup>, „zwykli ludzie” zaś doświadczają miasta na gęsto wypełnionych ciałami ulicach. Wertykalna dystrybucja władzy w przestrzeni Nowego Jorku przywołuje wspomnienie średniowiecznego zamku, gdzie okna króla umieszczone są wiele metrów ponad poziomem podzamcza, w którym swój ciężki żywot wiodą poddani.

Tym jednak, co de Certeau poddaje krytyce, nie jest patrymonialne zawłaszczenie miasta, lecz utopijny dyskurs urbanistyczny nowoczesności. Przedmiotem konfliktu staje się nie samo dążenie silnych do dominacji, własności, władzy, ale idea postępu i racjonalnej organizacji życia miejskiego, ekspansja porządku technokratycznego, który narzuca miastu abstrakcyjne procedury. Podczas gdy – zdaniem de Certeau – przestrzeń powinna być wytwarzana na podstawie i z myślą o doświadczeniu, planowanie przestrzenne czyni ją przedmiotem spekulacji, operacji klasyfikujących i biurokratycznego administrowania ukierunkowanego na eliminację wszelkiej przygodności. W nowoczesnym planowaniu przestrzennym de Certeau – podobnie jak Gianni Vattimo – rozpoznaje przede wszystkim „globalny projekt technologii, którego celem jest połączenie wszystkich rzeczy na Ziemi w przewidywalne i kontrolowalne zależności przyczynowe, projekt, który stanowi najbardziej zaawansowaną formę metafizyki”<sup>7</sup>. Za urbanistyką i kartografią stoi bowiem idea tworzenia miasta „od podstaw, wedle własnych projektów i rysunków technicznych, wedle własnych pojęć o racjonalności, idea budowania świata, który nie zawiera w ogóle tajemnic ani pułapek, świata lepszego – prostszego, bezpieczniejszego i bardziej przejrzystego – od tego zwykłego”<sup>8</sup>. Ostrze krytyki de Certeau w istocie wymierzone jest w nowoczesną metafizykę planowania.

Metafizyka ta stała się źródłem dążenia architektów i urbanistów do ujarznienia codziennych praktyk tych, którzy żyją „tam na dole”, i jest silnie sprzężona z „boskim” spojrzeniem na miasto ze 110 piętra. Świat oglądany z biura architektonicznego, pisze de Certeau, staje się jakby „zamrożony przed oczyma, zatrzymany przez wizję”<sup>9</sup>, podczas gdy życie codzienne, pełne drobnych

<sup>6</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>7</sup> G. Vattimo, *The End of Modernity: Nihilism and Hermeneutics in Postmodern Culture*, John Hopkins University Press, Baltimore 1988, s. 40.

<sup>8</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 252.

<sup>9</sup> B. Reynolds, J. Fitzpatrick, *The Transversality of Michel de Certeau. Foucault's Panoptic Discourse and the Cartographic Impulse*, „Diacritics” 29, 1999, nr 3, s. 66.

gestów i zdarzeń toczy się na dole, planiści-stratedzy pozostają w pełni od niego odizolowani, umieszczeni przed panoramą miasta-makiety unieruchomionego przez wertykalną perspektywę. „Wyniesienie na szczyt World Trade Center, to jakby wyrwanie z miejskiego uścisku, bycie poza objęciami miejskich ulic. Kto idzie tam na górę, ten zostawia za sobą masę, która porywa i roztopia w sobie każdą tożsamość autora i widza”<sup>10</sup>. Zapomina jednocześnie bądź ignoruje wszystkie praktyki, które pozostawił na dole. Miasto-makieta, oglądane oczyma planisty, jawi się jako teren racjonalnych procedur, administracyjnych przesunięć i normalizujących interwencji.

Racjonalne planowanie, ukierunkowane na normalizowanie i regulację poświeceniowej przestrzeni, zakłada jednocześnie represjonowanie wszystkich objawów psychicznych, fizycznych i politycznych dewiacji. Spojrzeniu planisty umieszczonemu w wieży de Certeau przypisuje wymiar panoptyczny. W istocie perspektywa patrzenia na miasto-makieta ze szczytu drapacza chmur przypomina tę, w którą Bentham wkomponował strażnika więzienia zbudowanego na planie pierścienia. To jednak nie sama widzialność stanowi podstawowy instrument dyscyplinujący, którym dysponuje planista. Totalizująca perspektywa, która przynosi spełnienie odwiecznych marzeń o widzeniu świata z perspektywy Boga, stanowi – według de Certeau – jedynie wstępny warunek osiągnięcia kontroli nad miastem. Narzędziem sprawowania władzy w przestrzeni staje się mapa; to ona rodzi utopijne myślenie urbanistyczne, na niej powstają projekty idealnych miast, ona też umożliwiała ustalanie trajektorii przemian. Panoptyczne spojrzenie zaś wyzwala instynkt kartograficzny, budzi pragnienie tworzenia.

Proces rysowania mapy nie zawsze łączył się z pragnieniem ujarznienia przestrzeni. Funkcję regulacyjną mapy uzyskały dopiero pomiędzy XV a XVII w. Wcześniejsze ich formy służyły głównie utrwalaniu trasy przebytej drogi, były zapisem doświadczenia podróżnika; bardziej niż współczesną mapę przypominały one album historyczny. Ich naczelną funkcją zmieniła się w trakcie wielkich wypraw morskich. O ile na początku epoki wielkich odkryć można było je jeszcze utożsamiać ze śladami statków utrwalonymi na papierze, o tyle w późniejszej fazie stały się przede wszystkim instrumentem kolonizowania nowych kontynentów. Z biegiem czasu eliminowano z nich ilustracje (okrętów, skał, wysp czy zwierząt, które można było spotkać na szlaku), zastępując je abstrakcyjnymi symbolami. Mapy tym samym uniezależniały się od doświadczenia, które powołało je do życia – drogi przebytej przez załogę konkretnego statku. Stawały się autonomicznymi przedstawieniami geograficznej przestrzeni. Wraz z ich rozwojem rodził się jednocześnie nowy, abstrakcyjny system przedstawienia. Historyczna transformacja znaczenia mapy odzwierciedla proces stopniowego zapomnienia o podróżach, które dały jej początek. W wyniku tej transformacji mapa stała się abstrakcyjną reprezentacją obszaru geograficznego, pozbawioną relacji z temporalnym doświadczeniem. Proces kartograficznego zapomnienia w istocie przypomina codzienną wędrówkę planisty na szczyt World Trade Center. Obaj zapominają o doświadczeniu – kartograf o wędrówkach statków,

<sup>10</sup> M. de Certeau, op. cit., s. 92.

których rejsy dokumentował, a planista o doświadczeniu spacerowicza, pasażera autobusów i bywalca parków. Obaj – zdaniem Michela de Certeau – w miarę oddalania się od poziomu morza/ziemi, zmieniają się w „producentów właściwych miejsc”<sup>11</sup>, w technokratycznych strażników abstrakcyjnego ładu przestrzennego<sup>12</sup>.

Mapy kreślone przez miejskich kartografów, ukształtowane zgodnie z regułami geometrii opisowej, nie tylko przedstawiają przestrzenie doświadczenia jako zespół abstrakcyjnych symboli, lecz stają się jednocześnie narzędziem sprawowania kontroli. Podobnie jak te, które wyznaczają granice suwerenności nowoczesnych państw narodowych, „nie przedstawiają rzeczywistości, lecz są zaangażowane w społeczną konstrukcję tej rzeczywistości”<sup>13</sup>. Proces rysowania mapy – zdaniem de Certeau – tożsamy jest ze strategią dominacji. Narysowanie mapy oznacza bowiem przekształcenie pewnego wycinka rzeczywistości w abstrakcyjny obraz, definiuje przestrzeń zgodnie z określonymi wyborami epistemologicznymi i politycznymi; obraz, który służy określonym interesom<sup>14</sup>. Proces ten oznacza nie tylko konceptualną kontrolę, myślenie o mieście w kategoriach funkcji, wydajności, wskaźników przepięczności, lecz również ideę wdrożenia planu, podporządkowania przestrzeni poprzez działania interwencyjne – rozbiórkę budynków, zmianę organizacji ruchu, reorganizację kwartałów ulic itd. Mapy miejskich kartografów i plany zagospodarowania przestrzennego *explicite* poprzedzają rzeczywistość – są projektami ujarzmiania przestrzeni, które jako „instrumenty określające terytorialne ramy porządku, pełnią funkcje policyjne”<sup>15</sup>. Miasto zbudowane na planie siatki prostokątnych ulic, będące produktem nowoczesnej kartografii, już u swych źródeł zakłada neutralizowanie przestrzeni społecznej, uczynienie jej przejrzystą i kontrolowaną. Taki porządek przestrzenny staje się obrazem porządku społecznego, porządku wytwarzanego i przekształcanego przez tych, którzy wyniesieni zostali ponad miasto, którzy oglądają je z boskiej perspektywy. To właśnie zawieszone w chmurach kartograficzne spojrzenie pozwala tworzyć przestrzeń idealnie podporządkowaną metafizyce planowania, która najpełniej ujawnia się w monumentalnych projektach urbanistycznych, takich jak nazistowskie osiedla budowane na planie swastyki, czy też miastach-projektach, takich jak Brasilia (3-milionowa metropolia na planie samolotu), perfekcyjnie zaplanowane i powstałe od zera w ciągu zaledwie kilku lat miasto urzędników.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>12</sup> Sam proces projektowania miasta oznacza „bycie poza”, gdyż doświadczenie przestrzeni ustępuje podporządkowaniu się procedurom planowania. Przeniesienie biura architektonicznego na szczyt wieży oznacza jedynie przestrzenną realizację zasady projektowania, w którą wpisane jest bycie poza miastem. Rosalyn Deutche podobnie – jako „bycie obok” – charakteryzuje czynności pisania o mieście. Opisywanie miast jest – jej zdaniem – jedynie substytutem bycia w nich, rozumianego jako kontakt ciała z przestrzenią na poziomie ulicy (eadem, *Evictions: Art and Spatial Politics*, MIT Press Cambridge, MA, 1996).

<sup>13</sup> D. Pinder, *Subverting Cartography: The Situationists and Maps of the City*, w: *Environment and Planning* 28, s. 408.

<sup>14</sup> M. Neocleous, *The Fabrication of Social Order: A Critical Theory of Police Power*, Pluto Press, London 2000.

<sup>15</sup> M. Neocleous, *Off the Map. On Violence and Cartography*, „European Journal of Social Theory” 6, 2003, nr 4, s. 415.

Miejski kartograf, podobnie jak przywoływany przez Michela Foucault strażnik benthamowskiego więzienia, staje się nadzorcą systemu kontroli. Jednak tym, co zasadniczo różni de Certeau od autora *Nadzorować i karać*, jest wiara w zdolność mieszkańców miast do przewycięzania systemowego porządku. Ci, którzy „żyją na dole”, w opozycji do więźniów panoptikonu, posługują się taktykami, które pozwalają im na działanie w poprzek porządku przestrzennego ustalanego przez strategów – architektów, kartografów i planistów. W praktykach życia codziennego, zdaniem de Certeau, miasto wypowiedane jest na nowo. Choć reguły wyznaczone przez formy przestrzenne, takie jak układ ulic czy wysokość budynków, ograniczają zakres potencjalnych działań, w obrębie samego systemu zawsze istnieje możliwość podejmowania alternatywnych czynności, których nie przewidzieli autorzy systemu. Tworzeniu map, rozumianemu przez de Certeau jako odgórna strategia panowania nad przestrzenią oparta na wiedzy-władzy, przeciwstawia on oddolne taktyki apriropriacyjne, którymi dysponują zwyczajni ludzie – spacerowanie i budowanie własnych opowieści o przestrzeni.

Przechodnie, poruszając się po mieście wypowiadają je na nowo, aktualizują w codziennych praktykach. Podobnie jak użytkownicy języka, użytkownicy miejskich słowników mogą wybierać elementy, które aktualizują w swoich wędrówkach; pewne przywoływać, inne opuszczać, skazując je jednocześnie na zapomnienie. Chodząc po mieście, wydeptując ścieżki, użytkownicy nie tylko artykułują na nowo fizyczną przestrzeń z jej strukturalno-funkcjonalnymi determinantami, lecz również nadają jej nowe znaczenia, ustalają nowe relacje pomiędzy miejscami, które nie były pomyślane przez architektów, kartografów i planistów. Przekraczają ustanowione i odgórnie uprawomocnione podziały, poruszają się wbrew porządkowi przestrzennemu, projektując na miasto własne cele i pragnienia. Przechodnie, przemierzając poddaną biurokratycznym procedurom przestrzeń geometryczną, powołują jednocześnie do życia nową – poetycką, mityczną bądź antropologiczną. „Długi wiersz spacerowania przekształca przestrzenną organizację, niezależnie od tego, jak bardzo byłaby panoptyczna”<sup>16</sup>. Mityczne doświadczenie chodzenia otwiera przestrzeń na nowe użycia i sposoby konceptualizacji, zawsze bowiem przeprowadza szereg rekonstrukcji i rekonfiguracji. Codzienne wędrówki mieszkańców miast – pisze de Certeau – wytwarzają „drugą poetycką geografę, która nadbudowywana jest na literalnej geografii dozwolonych i zakazanych znaczeń”<sup>17</sup>.

Przełamanie technokratycznie wytwarzanej i kontrolowanej przestrzeni, według de Certeau, staje się możliwe dzięki społecznej aprecjacji jej dwóch dodatkowych wymiarów. Miasto, oglądane ze 110 piętra przez miejskich strategów, przybiera postać płaskiej dwuwymiarowej powierzchni, przekładanej na mapy wypełnionej geometrycznymi figurami przedstawiającymi drogi i budynki. Zwyczajni użytkownicy miasta poruszają się natomiast w zupełnie innych wymiarach przestrzeni: trzecim, którym jest miasto oglądane z poziomu ulicy, i czwartym, czyli czasie<sup>18</sup>. Przechodnie z jednej strony,

<sup>16</sup> M. Certeau, op. cit., s. 101.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>18</sup> Powiązanie wytwarzania przestrzeni z czasem, będące fundamentalnym elementem koncepcji de Certeau, jest warunkiem koniecznym jej łączenia z zawsze temporalnymi praktykami społecznymi.

dysponując inną perspektywą widzenia (perspektywą owego trzeciego wymiaru), a przede wszystkim kontaktem fizycznym z ludźmi i przedmiotami umieszczonymi „tam” na dole, we własnym doświadczeniu przestrzennym powołują do życia inne, równoległe miasto. Z drugiej zaś, czwarty, temporalny wymiar wytwarzanej oddolnie przez użytkowników przestrzeni czyni ją niedostępną panoptycznemu spojrzeniu z oddalonej wieży, które ze swej natury jest statyczne, chłodne i analityczne. Praktyk przestrzennych nie da się umieścić na atemporalnej mapie, dlatego też umykają one spojrzeniu strategów. Przechodnie „robią więc użytek z przestrzeni, które są niewidzialne”<sup>19</sup>. Atemporalność strategicznych reprezentacji przestrzeni tworzy swoistą lukę w systemie, pozwalając jego użytkownikom na subtelne przełamywanie porządku przestrzennego, tworzenie go wiecznie na nowo z zastanych elementów materialnej przestrzeni.

Najpierw więc jest opowieść o przyrastaniu budynków, ulic, drzew. W tej historii przeszłość i terażniejszość współistnieją na kształt palimpsestu. Nowe na starym; stare spod nowego. [...] My natomiast, którzy mieszkamy w miastach, jeździmy do miast, opisujemy miasta, mamy w nich swoje miejsca i trakty, gubimy się wśród nowych sklepów. Wchodzimy na zapomniane podwórka. Czytamy miasto, jak historię, która ma różne przebiegi, warstwy, wyglądy. Różne dla różnych wędrowców-czytelników. Różne budzi emocje. Skłania do różnych wyborów<sup>20</sup>.

Sens zbliżony do codziennych spacerów de Certeau przypisuje także opowieściom przestrzennym – zbiorowym legendom o miejscach oraz historiom prywatnym. Ludowe opowieści i indywidualne wspomnienia pozwalają na konstruowanie odmiennych znaczeń hierarchicznie regulowanych przestrzeni, czynią je miejscami zamieszkałymi, łączą odseparowane przestrzenie w nowe symboliczne konfiguracje. Te oparte na indywidualnym i zbiorowym doświadczeniu opowieści składają się na konkurencyjny dyskurs przestrzenny wobec kartograficznego i architektonicznego (te tworzą mapy, plany i fotografie)<sup>21</sup>. Stają się one kulturotwórczą siłą dywersyfikującą ustalone reguły miejskich struktur przestrzennych, pozwalają na odkrycie „nie-właściwych” użycie systemu. Indywidualne i kolektywne narracje o przestrzeni, oparte na spisanych dokumentach, historii oralnej, fikcji literackiej, własnych doświadczeniach, czy nawet snach i marzeniach, tworzą integralny element zamieszkiwania miasta. Stają się nie tylko dyskursami alternatywnymi wobec architektonicznych i kartograficznych, lecz przede wszystkim opowieściami „swoimi”, wskazującymi na łączność jednostek i wspólnot z przestrzenią, a także innymi używającymi jej osobami. Akumulują historie jednostek, rodzin, mieszkańców pewnej dzielnicy czy całego miasta, łącząc to, co przestrzenne, z tym, co społeczne, stając się tym samym medium, poprzez które zapośredniczone są lokalne tożsamości.

---

Dlatego rozumie on przestrzeń jako temporalny proces, „ciągle jej zamieszkiwanie raczej niż ustalona przestrzenną konfigurację” (ibidem, s. 98).

<sup>19</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>20</sup> I. Iwasiów, *Miasto-Ja-Miasto*, Wydawnictwo „Kurier-Press”, Szczecin 1997, s. 16.

<sup>21</sup> M. Lozanovska, *Architectural Frontier/Spatial Story: The Problematic of Representing the Everyday*, „Space and Culture” 5, 2002, nr 2.



Historie te mówią o tym, co można robić z przestrzenią i w przestrzeni, przypominają też o tym, co można było w niej robić kiedyś, a co teraz jest zakazane. Przywołują pamięć o doświadczeniach, osobach, znaczeniach wiązanych niegdyś z miejscem. Tworzą nie tylko dyskurs odmienny od kartograficznego, lecz również odwołują się do innego języka i innej gramatyki. O ile dyskurs kartograficzny koncentruje się na twardych, „materialnych” aspektach przestrzeni (jej strukturze, funkcjach, wielkościach, materiałach budowlanych), o tyle opowieści przestrzenne zwracają uwagę na historie, zdarzenia, momenty magiczne, a przede wszystkim na osoby. Charakteryzują je także dwie zupełnie inne orientacje temporalne. Pierwsza staje się pomostem pomiędzy teraźniejszością a przyszłością. Wiąże się z budową, koncentruje na projektach, planach wdrożeniowych, programach interwencyjnych, łączy niedoskonałą teraźniejszość ze znormalizowaną i racjonalnie zagospodarowaną przyszłością. Natomiast druga stanowi pasmo nieustannych przejść pomiędzy teraźniejszością a przeszłością. Poszukuje sensów bieżącego doświadczenia w minionych historiach, a teraźniejsze zdarzenia włącza do skumulowanej, jednostkowej bądź zbiorowej, biografii.

Opowieści przestrzenne, podobnie jak taktyki chodzenia po mieście, pozwalają na konstruowanie miasta z naracji opozycyjnych wobec oficjalnych, przypominają o tym, co tamte skrętnie ukrywają bądź usuwają. Sprawiają jednocześnie, że nawet najbardziej zracjonalizowane miejsca nie tracą do końca swej witalności i niepowtarzalnego charakteru. Biorą udział w subtelnej, czasami trochę bardziej gwałtownej symbolicznej walce o przestrzeń, która, zazwyczaj niezauważana przez zewnętrznych obserwatorów, toczy się pomiędzy oficjalnymi przedstawieniami a ich kontrprzedstawieniami<sup>22</sup>.

Przede wszystkim jednak ukazują mieszkańców jako aktywne podmioty w procesie wytwarzania przestrzeni. Nawarstwiają się opozycje, takie jak: materialne/niematerialne, behawioralne/mentalne, odgórne/oddolne, indywidualne/zbiorowe, historyczne/ahistoryczne, reprezentowane/reprezentujące, budowane/kontestowane, burzone/ocalone itp., pozwalają oglądać miasto jako proces – czasem mniej, czasem bardziej demokratyczny – zawsze jednak pozostawiający miejsce na indywidualne opinie, przeżycia, historie, a ponadto ulegający ciągłym rekonstrukcjom, transformacjom i rekonfiguracjom.

### III. WSPÓŁCZESNE MIASTO: TAKTYCZNE STRATEGIE I STRATEGICZNE TAKTYKI

Koncepcja Michela de Certeau nie do końca jednak daje się zastosować do opisu kondycji współczesnego miasta. Definiuje ona przestrzeń miejską jako strukturę dychotomiczną, a jego wytwarzanie jako dwa przeciwstawne procesy. Po jednej stronie barykady stawia instrumentalnego i racjonalnego technokratę, po drugiej zwykłego mieszkańca, poszukującego wspólnoty i kulturowego

<sup>22</sup> N. Blomley, *Mud for the Land*, „Public Culture” 14, 2002, nr 3, s. 557-582.

zakorzenienia w historycznych narracjach, niepowtarzalnych przeżyciach i taktylnym doświadczeniu. Tymczasem codzienna, empiryczna rzeczywistość współczesnych miast przełamuje ostrą opozycję pomiędzy tymi dwiema figurami.

Miejskie wymiary „oddolne” i „odgórne” przybierają dziś postać hybrydyczną, przenikają się zarówno na płaszczyźnie wartości, jak i na płaszczyźnie strategii/taktyk działania. Tym, co wpływa na reorientację kierunków rozwoju przestrzeni miejskiej, przynajmniej w bardziej demokratycznej części świata, są dwa równoległe, spotykające się w różnych konfiguracjach procesy – deracjonalizacji architektów oraz racjonalizacji mieszkańców. Z jednej strony, działania architektów, odwołując się do koncepcji Jürgena Habermasa, w coraz większym stopniu podlegają regulacji rozumu komunikacyjnego, a w mniejszym – rozumu instrumentalnego. Z drugiej natomiast, miejską codzienność zwykłych mieszkańców, przechodniów i konsumentów przenikają działania instrumentalne i praktyki coraz bardziej – powiedziałby de Certeau – strategiczne, zakorzenione w dążeniu do ujarzżenia i normalizacji przestrzeni.

Procesy „odgórnego” wytwarzania przestrzeni w mniejszym stopniu koncentrują się na wdrażaniu wielkich planów rozwojowych, a w większym na budowaniu porozumienia z lokalnymi społecznościami i rozwiązywaniu lokalnych problemów. Urbanisci częściej słuchają głosów aktywistów i użytkowników przestrzeni miejskiej. Po upadku modernistycznego, utopijnego projektu budowy idealnych społeczeństw poprzez racjonalnie i zaplanowane w najmniejszych szczegółach przestrzenie, architektura i urbanistyka odchodzi od idealnych struktur geometrycznych, kątów prostych, powraca zaś do inspiracji czerpanych z natury czy krętych zaułków południowych miast. Kolejne zwroty w planowaniu przestrzennym, o których piszą teoretycy – komunikacyjny, lingwistyczny, interpretacyjny, postmodernistyczny, psychoanalityczny itp. – cieszą się powodzeniem u inwestorów i znajdują odzwierciedlenie w praktyce urbanistycznej<sup>23</sup>.

Szczególne znaczenie dla zmiany charakteru relacji pomiędzy odgórnym a oddolnym wytwarzaniem przestrzeni zyskuje przewrót komunikacyjny w planowaniu. W znacznym stopniu wyczerpało się właściwe modernistycznej urbanistyce myślenie „opierające się na idealistycznym założeniu, że rozwój miejski jest jednoznaczny z ogólnym postępem, w którym wszyscy mogą uczestniczyć na równych prawach, a planowanie odgrywa w tym rolę koncyliacyjną”<sup>24</sup>. Założenie, że dzięki planowaniu można pogodzić i zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców, budzi poważne wątpliwości, dlatego „cele nowego planowania przestrzennego nie są już określane na podstawie absolutnych i abstrakcyjnych wartości, lecz założeń, które wyłaniają się

<sup>23</sup> Zob.: Ph. Allmendinger, M. Tewdwr-Jones, *The Communicative Turn in Urban Planning: Unraveling Paradigmatic, Imperialistic and Moralistic Dimensions*, „Space & Polity” 6, 2002, nr 1, s. 5-24; C. Barnett, *The Cultural Turn*, „Antipode 30”, 1998, s. 379-94; P. Jackson, *Maps of Meaning*, Unwin Hyman, London 1989; L. Lees, *Rematerializing Geography: The 'New' Urban Geography*, „Progress in Human Geography” 26, 2002, nr 1, s. 101-112; D. Libeskind, *Three Lessons in Architecture*, „Architectural Monographs” No 16, 1991; E. W. Soja, *Thirdspace: Journeys to Los Angeles and Other Realand-Imagined Places*, Blackwell, Oxford-Malden, MA, 1996.

<sup>24</sup> A. Majer, *Miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*, PWN, Warszawa 1999, s. 195.

w ciągłym równoważeniu interesów różnych grup społeczeństwa. Przebieg procesu planowania nie jest już determinowany przez planistów zakładających istnienie konsensusu dotyczącego dobra wspólnego, lecz kształtowany przez zróżnicowane potrzeby i pragnienia grup interesu w obrębie społeczności lokalnych”<sup>25</sup>.

Do przemian w procesie planowania przyczyniają się również zmiany głównych inwestorów w centrach oraz wśród użytkowników, którym dedykowane są obszary śródmiejskie. Nasilające się, szczególnie po 11 września, wyprowadzki korporacyjnych centrów dowodzenia z drapaczy chmur w śródmieściach wielkich aglomeracji do niższych, bardziej rozległych i lepiej strzeżonych siedzib na przedmieściach<sup>26</sup> lub w *edge cities*, stopniowo otwierają miejskie centra dla budownictwa mieszkaniowego, przestrzeni konsumpcji i zlokalizowanej rozrywki – przestrzeni z definicji bliższych codziennemu doświadczeniu. Liberalno-kapitalistyczna idea miasta jako „machiny wzrostu” (*growth machine*) coraz częściej, zwłaszcza w centrach miast europejskich, ustępuje ideom wychodzącym naprzeciw zwykłym mieszkańcom i lokalnym społecznościom, takim jak np. zawarta jako oficjalna doktryna w Traktacie amsterdamskim idea zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*). W sytuacji gdy rozwój wielkich aglomeracji w coraz większym stopniu wypracowywany jest na ich obrzeżach, pojawiają szanse na „miękkie” zarządzanie centrum. Miejskie centrum, zarówno na poziomie deklaracji lokalnych urzędników, jak i – przynajmniej częściowo – na poziomie praktycznych rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych, staje się przestrzenią troski o wspólnotę lokalną, historię, środowisko naturalne, tożsamość, demokrację i codzienne doświadczenie. Należy jednocześnie zwrócić uwagę na to, że w warunkach współczesnego kapitalizmu, określanego coraz częściej już nie jako gospodarka oparta na wiedzy, lecz na komunikacji, owe „miękkie” wartości przestrzenne okazują się coraz bardziej poszukiwane; demokratyczna, historyczna i ładna lokalność daje się bowiem coraz lepiej zagospodarować ekonomicznie i przekształcić w atrakcyjne dobro konsumpcyjne.

Doświadczenie codzienne i perspektywa zwykłego mieszkańca znajdują swoich sprzymierzeńców zarówno w nowych technologiach, jak i w coraz mniej technokratycznych środowiskach urbanistów i architektów. Postęp technologiczny, m.in. użycie lżejszych i bardziej plastycznych materiałów, pozwala architektom nie tylko na budowanie wyższych, lecz również bardziej asymetrycznych, transgresyjnych budynków. Nowe budownictwo, od domów-gnomów po playgroundową architekturę postmodernistyczną, przywraca śródmieściu ludyczny wymiar. Technokraci rzadziej spędzają czas na 110

<sup>25</sup> J. Bestelieu, K. Doevendans, *Planning, Design and the Post-Modernity of Cities*, „Design Studies” 23, 2002, nr 3, s. 241.

<sup>26</sup> Zob.: P. Marcuse, *The Barricaded City and Deglobalization*, w: *Post/ex/sub/dis. Urban Fragmentations and Constructions*, red. Ghent Urban Studies Team, 010 Publishers, Rotterdam 2002; idem, *Urban Form and Globalization after September 11th: The View from New York*, „International Journal of Urban and Regional Research” 26, 2002, nr 3, s. 596-606; R. Warren, *Situating the City and September 11th: Military Urban Doctrine, 'Pop-Up' Armies and Spatial Chess*, „International Journal of Urban and Regional Research” 26, 2002, nr 3, s. 614-619.

piętrze biurowca (zresztą, tego, o którym pisze de Certeau, już przecież nie ma), częściej zaś w restauracjach i klubach, na poziomym ulicy, pośród zwykłych przechodniów. Warto też nadmienić, że architekci i urbanisci coraz chętniej czytają samego de Certeau, a nowe pomysły technokratów przepelnia, choć może powierzchowna, jednak coraz wyraźniejsza idea bycia bliżej mieszkańca i codziennego doświadczenia. Współczesne projekty architektoniczne, m.in. pod wpływem inspiracji czerpanych z teorii życia codziennego, przełamują podziały pomiędzy nowoczesnym i tradycyjnym, stylem wysokim i ludycznym, oficjalnym i zwyczajnym<sup>27</sup>. Amerykańska architekt – Margaret Crawford – ogłosiła nawet swoisty manifest urbanizmu codzienności, w którym stwierdza, iż:

Praktyki urbanizmu codzienności powinny nieuchronnie prowadzić do zmiany społecznej nie poprzez abstrakcyjne polityczne ideologie narzucane z zewnątrz, lecz poprzez przekonania, które rodzą się w doświadczeniach życiowych różnych jednostek i grup w mieście<sup>28</sup>.

Środowisko architektów coraz częściej kwestionuje podstawową ideę planowania – zasadę tworzenia przewidywalnej i uporządkowanej przestrzeni<sup>29</sup>. Nie tylko nie ma już budynku World Trade Center, z którego opisywany przez de Certeau planista miał ogarniać boskim spojrzeniem przyszłość miasta. Nowy budynek, który ma powstać na gruzach Twin Towers, zaprojektowany został w biurze architekta dzielającego antyplanistyczną ideę miasta:

Tradycyjne idee planowania przestrzennego, które zakładają ciągłość opartą na projekcji przyszłości, potrzebują alternatywy. Mój projekt zakłada podejście, które rozumie i celebryje miasto jako ewoluujące, poetyckie i nieprzewidywalne zdarzenie [...] będące efektem kolektywnej pracy, która stanowi ekspresję kultury, społeczeństwa i jednostki w czasie i przestrzeni. Struktura tego miasta jest z definicji tajemnicza; to miasto przypomina raczej sen niż urządzenie techniczne<sup>30</sup>.

Z drugiej zaś strony, mieszkańcy wielkich miejskich miast wydają się coraz bardziej uwodzeni przez mit technokratycznego porządku i bezpieczeństwa. De Certeau w swojej analizie doświadczenia przechodnia wskazuje przede wszystkim na taktylno/bliski/bezpośredni aspekt jego wędrówki, omijając – być może celowo – aspekt wizualny, który przypisuje zdystansowanemu, panoptycznemu spojrzeniu planisty. Stąd też w jego koncepcji dychotomiom odgórne/oddolne i technokrata/przechodzień towarzyszy opozycja taktylne/

<sup>27</sup> Część badaczy zwraca jednak uwagę a to, że zwrot architektów i planistów ku codzienności rzadko wychodzi poza powierzchowną dekoracyjność i nie prowadzi do głębszych przekształceń miejskiego życia (zob.: G. Behnisch, *Circumstantial Architecture*, w: *The Everyday and Architecture*, red. S. Wigglesworth, John Wiley & Sons, New York 1998; J. Ockman, *Toward a Theory of Normative Architecture*, w: *Architecture of the Everyday*, red. D. Berk, Princeton Architectural Press, New York 1998; Ph. Hall-Patch, *Breaking the Veil*, w: *The Everyday and Architecture*).

<sup>28</sup> M. Crawford, *Introduction*, w: *Everyday Urbanism*, red. J. Chase, M. Crawford, J. Kaliski, Monacelli Press, New York 1999.

<sup>29</sup> J. Wolch, *Radical Openness as Method in Urban Geography*, „Urban Geography” 24, 2003, nr 8, s. 645-646.

<sup>30</sup> D. Libeskind, *Traces of the Unborn*, w: *Architecture and Revolution: Contemporary Perspectives on Central and Eastern Europe*, red. N. Leach, Routledge, London 1999, s. 129.

/wizualne. Tymczasem w spacerach po mieście opisywanych przez Baudelaire'a, Benjamina, Deborda czy Baumana dominującą rolę odgrywa właśnie zmysł wzroku i perspektywa spojrzenia. Przed przechodniem rozgrywa się jak najbardziej wizualny spektakl życia miejskiego. Opis doświadczenia przechodnia poprzez doświadczenie wizualne, nie zaś przez taktyczne praktyki – jak robi to de Certeau – staje się zdecydowanie bardziej trafny w analizie współczesnego miasta. Tym bowiem, co przenika prawie każdy moment spaceru po dzisiejszych metropoliach, jest lęk przed dotykiem, zwycięstwo strachu nad doświadczeniem taktycznym.

– Chodzi o dotyk.

– Co?

– W każdym realnym mieście spacerujesz, mijasz ludzi, ludzie na ciebie wpadają.

W Los Angeles nikt cię nie dotyka. Wszyscy chowają się za szkłem i metalem.

chyba tak bardzo brakuje nam tego dotyku...

...że powodujemy wypadki, żeby tylko coś poczuć.

*Miasto Gniewu, reż. Paul Haggis*

Odrealniającą praktykę przestrzenną nieobecność dotyku w Los Angeles wiąże się oczywiście z owym „szkłem i metalem”, czyli kulturą automobilową, ale nie tylko. Większość współczesnych miast, podobnie jak Fortecę LA<sup>31</sup>, przepełnia ekologia strachu, Simmelowska nieufność wobec Obcego. Bezpieczeństwo na ulicach – ochrona przed kradzieżą, gwałtem, pobiciem, atakiem terrorystycznym, a także dotykiem bezdomnego i pożądanym spojrzeniem z bramy – okazuje się ważniejsze dla użytkowników miast od heterogeniczności przestrzeni i jej składu społecznego. Dla niego gotowi są spontanicznie porzucić doświadczenie taktyczne. Nie tylko zgadzają się na montowanie kamer miejskich przez państwo i firmy prywatne, lecz również sami instalują i stosują panoptyczne technologie we własnych ogrodach i domach. Doświadczenie miasta w coraz większym stopniu opiera się na zdystansowanym spojrzeniu, rozpoznawaniu niebezpieczeństw i wykonywaniu uników. Jego mieszkańcy zamiast różnicy i wielości ścieżek, wybierają nadzór i kontrolę, czystość i porządek, prawo i sprawiedliwość.

*Dr Konrad Miciukiewicz jest adiunktem  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

## URBAN STRATEGIES AND TACTICS: ON THE MICHEL DE CERTEAU'S THEORY OF EVERYDAY LIFE

### Summary

This paper comments on the problems of urban space production with regard to Michel de Certeau's theory of the practice of everyday life. It attempts to link the analysis of strategic actions of architects and town planners with the research on the spatial practices of the everyday and the

<sup>31</sup> Termin Mike'a Davisa (zob. D. Davis, *Fortress LA: The Militarization of Urban Space* oraz M. Crawford, *The World in a Shopping Mall, w: Variations on a Theme Park*, red. M. Sorkin, Hill and Wang, New York 1992).

individual cognitive mappings of urban space. The author points out the problematic character of the application of the dualistic social practice concept. On the one hand, as a result of various turns in urban planning (communicative, cultural, interpretative, etc.) the architects are more sensitive to the problems of everyday life. On the other, due to the increasing fear of crime and terrorism, the practices of the urban dwellers have become more instrumental and rationalised.